

# Malwina Kusior, Przeznaczenie

Biegnę prosto w ogień, już spłonąć chcę  
Wstyd rozpala zmysły, tak duszę się  
Gdzieś pomiędzy nieba a piekła dnem  
Zastygłam, nie poruszam się

Kiedyś tak niewinna, dziś staczam się  
Stoję w centrum grzechu, ocieram łzę  
Duchy mej przeszłości krępują mnie  
Uciekać chcę

I płonę i nie ratuj mnie  
Spalam się  
To za wielki grzech by mieć  
Tu Ciebie na wyłączność  
Nie da się

Zapomnienie budzi we mnie strach  
A namiętność każe mi Cię dziś brać  
W beznadziei trwam i oszukać chcę ten stan  
I w oku znów ta ła

I teraz kiedy ogień rozdziela nas  
Nie czuję tutaj żadnych tych boskich łask  
umieram sama, tego dziś właśnie chcę  
nie próbuj podać ręki, wiem  
wciągnąć mogę Cię  
a tego nie chcę, nie

Zanim z diabłem zechcesz podpisać pakt  
Wiedz, że to nie będzie jedyny raz  
Uśmiech wroga niech nie oszuka Cię  
Kolejny raz zatracisz się

Nie chcę być przyczyną tych zgubnych chwil  
Nie chcę patrzeć jak Cię pochłania wir  
Za te grzechy jedno odpowie z nas  
Wystarczę ja,

Bo płonę, dla mnie nie ma szans  
Patrzę w nas  
Oczy wciąż otwarte mam  
Choć w każdej chwili płomień gasi blask

Ogień trawi myśli i niszczy mnie  
Zapłacić muszę za to co stało się  
Nie czuję prawie nic, skąd więc ból i żal  
Popadam w szal, piekielny żar

A może gdyby Bóg swą odwrócił twarz  
I podał swoją dłoń, by ratować nas  
Pomieszał nasze drogi, by nawet w snach  
Nie spotkać się, nie zgrzeszyć tak  
Jak wybrać mam, skoro nie chcę tak